

1. DAR OSOBISTEJ WIĘZI Z MARYJĄ

III. 2 „Niesieni na rękach Maryi”

Słowa: „Niewiasto, oto syn Twój” (J 19, 26), oznaczają, że odtąd Maryja będzie kochała wszystkich ludzi tak, jak kochała swojego jedyne Syna jako człowieka. Od tej chwili Jej dzieckiem jest nie tylko Jezus, jest nim również wskazany św. Jan i odtąd Jej dziećmi są wszyscy ludzie.

II. 5 „Zawierzenie” a „powierzenie”

Jest istotna różnica pomiędzy słowem „powierza” i „zawierza”. „O ile Odkupiciel – pisze Jan Paweł II – powierza Maryję Janowi, o tyle równocześnie Jana zawierza Maryi”. Chrystus „powierza” Maryję Janowi, by ten zatroszczył się o Nią, Jana natomiast „zawierza” Maryi, tak jak Bóg zawierza dziecko matce.

Matka rodzi dziecko, żyje z nim w szczególnej łączy i kocha je tak, jak gdyby było jej jedynym dzieckiem, dlatego może ono w swojej niezachwianej ufności wobec niej zawierzyć jej siebie.

Jan, zawierzając się Maryi, wprowadza Ją w swoje wewnętrzne życie, by dzielić z Nią wszystko, co stanowi jego wewnętrzne „ja”. „Zawierzenie – jak mówi Papież – jest odpowiedzią na miłość osoby, w szczególności zaś na miłość matki”.

II. 4 Powołanie do jedności życia z Maryją

Co to znaczy, że Jezus zawiera Jana i każdego z nas swojej Matce?

Jan Paweł II pisze: „Zawierając się po synowsku Maryi chrześcijanin – podobnie jak apostoł Jan – «przyjmuje» Matkę Chrystusa i wprowadza Ją w to wszystko, co stanowi jego własne życie wewnętrzne, poniekąd jego ludzkie i chrześcijańskie «ja»”.

Swoim testamentem z krzyża Jezus wzywa każdego z nas do budowania jedności życia z Maryją. Zbawiciel chce, byśmy wprowadzili Jego Matkę do naszego życia wewnętrznego, by Ona mogła nas kształtować. Słowa: „wziął Ją do siebie”, oznaczają nie tylko przyjęcie Maryi do swojego domu i roztoczenie troski nad Nią. Oznaczają one zupełnie nowy rodzaj międzyosobowej relacji – swoistą jedność życia św. Jana i Matki Bożej. Oddanie Maryi za matkę św. Janowi ustanawia nowy „wewnętrzny stosunek syna do matki”.

Zawierzenie się Maryi prowadzi do szczególnej z Nią relacji. Przez śmierć Chrystusa Bóg rozlewa nad światem swoją niezgłębioną miłość – miłość ojcowską i macierzyńską – i chce, by docierała ona do najgłębszych pokładów naszych serc przez Serce Maryi.

Ta wielka łaska domaga się odpowiedzi. I właśnie twoje zawierzenie się Maryi – zawierzenie wyrażające się życiem tą szczególną relacją – jest odpowiedzią, jakiej Bóg od ciebie oczekuje.

2. MARYJA KSZTAŁTUJE W NAS DZIECKO BOŻE

II. 8 Patrzyć na wszystko Jej oczami

Dziecko, pozostając w bliskim kontakcie z matką, obserwuje ją i zaczyna mimo woli patrzeć na wszystko jej oczami. Małe dziecko dzieli ze swoją mamą wszystko, co przeżywa, ona uczestniczy również w jego przeżyciach wewnętrznych, dlatego też świadomie czy podświadomie naśladuje ją.

Właśnie o to chodzi również w przypadku dziecka Bożego, które zawierając się po synowsku swojej duchowej Matce, zaczyna dzielić z Nią całe swoje życie, tworząc komunie osób. I tak bardzo wpatruje się w Nią, że nawet nie wiedząc kiedy zaczyna żyć Jej życiem i kochać Jej Sercem.

Zaczyna patrzeć na świat, tak jak Ona patrzy.

Myśleć tak jak Ona myśli.

Czuć jak Ona i żyć tak jak Ona.

A patrząc tak, jak patrzy Maryja, i myśląc jak Ona, myślimy tak, jak myśli Chrystus, i patrzymy na świat tak, jak On patrzy.

Wtedy rzeczywiście naśladujemy Chrystusa.

II. 9 Pozwolić się Jej kształtować

Odpowiadając na miłość Matki i po synowsku się Jej zawierając, dziecko pozwala, by Ona kształtowała jego życie wewnętrzne na swój wzór.

Jan otrzymał tę niewypowiedzianą łaskę w chwili, gdy przyszłość jawiła mu się w najbardziej ciemnych kolorach, gdy wszystko zdawało się umierać. To umieranie wszystkiego było zapowiedzią czegoś nowego – jakiegoś nowego świata, zapowiedzią tego, co miało nadejść po spełnieniu się tajemnicy krzyża.

Jeżeli kiedyś wszystko ci się zawali, będzie to znak, że masz budować jeszcze większą wspólnotę życia z Maryją, twoją duchową Matką.

Dziecko Boże, które wychodzi naprzeciw Matce i bez lęku pozwala się Jej kształtować, zaczyna inaczej żyć. Jego życie zmienia się, choć ono samo nie musi wiedzieć, kiedy Matka Boża zacznie „za nie żyć Ewangelią”.

Oczywiście, będzie to proces; na ogół przecież nic nie dokonuje się w naszym życiu wewnętrznym nagle, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Wzrost życia wewnętrznego wymaga czasu i wysiłku. Często będzie się on dokonywał tak, że dla nas będzie niezauważalny. Proces kształtowania się naszej dziecięcej relacji wobec Maryi nie jest łatwy, ponieważ człowiek duchowo stary chce sam decydować o swoim losie.

Może i ty często nie ufasz Jej, ponieważ wciąż ufasz sobie. Może buntujesz się i nie chcesz przyjąć darów, jakie Bóg ofiarowuje ci przez Jej ręce. A przecież tylko wtedy, gdy będziesz małym, bezradnym i bezgranicznie ufnym wobec Boga, zostaniesz obdarzony prawdziwą mocą.

Bezradne dziecko Boże dysponuje mocą samego Stwórcy.

Dla kogoś, kto trwa przed Bogiem w postawie dziecięctwa, nie ma rzeczy niemożliwych.

Budowanie wspólnoty życia z Matką Bożą stanie się twoją drogą do uświęcenia.

To twoja niezwykła szansa.

Oczywiście, jeżeli nie zechcesz, możesz sam podjąć się dźwigania krzyża i naśladowania Chrystusa. – Można i tak. Jednak jeżeli dana ci jest łaska zrozumienia, kim jest dla ciebie Maryja, skorzystaj z tego daru.

Twój wewnętrzny dialog z Matką Bożą będzie tworzył tę przedziwną jedność, która sprawi, że coraz bardziej będziesz formowany na Jej podobieństwo, co oznacza, że zaczniesz coraz pełniej żyć tak, jak Ona żyła.

Jeżeli zawierzysz siebie Maryi, Ona najpełniej otworzy cię na Ducha Świętego i nauczy korzystania z Jego darów. I to stanie się twoją drogą do jak najgłębszego życia wiarą.

3. CODZIENNOŚĆ W RAMIONACH MARYI

III. 2 „Niesieni na rękach Maryi”

Jednym z obrazów [ożywiających naszego ducha zawierzenia] może być dostrzeżenie siebie na rękach Maryi, którą Chrystus oddał nam za Matkę. (...)

Miłość matki wobec dziecka objawia się m.in. poprzez jej gesty. Takim gestem, wyrażającym szczególną formę miłości, jest wzięcie na ręce. Kiedy matka bierze dziecko na ręce, okazuje mu swoją czułość. Jest to gest przytulenia do serca i jednocześnie gest wywyższenia – uniesienia dziecka do wysokości własnej twarzy. Dziecko podniesione do twarzy matki czuje się bezpieczne i tak wielkie jak ona.

Jeżeli dana nam za Matkę Maryja nosiła swojego jedyne Syna na rękach, to „nosi też i nas”. Skierowane do Niej słowa: „Niewiasto, oto syn Twój” można więc tłumaczyć: Moja Matko, od dziś będziesz opiekowała się wszystkimi ludźmi i wszystkich będziesz „nosiła na rękach jako swoje dzieci, tak jak Mnie nosiłaś”. Słowa zaś skierowane do Jana: „Oto Matka twoja”, mogą oznaczać: Janie, od dziś masz szczególne prawo do korzystania z przywileju dziecka Maryi – do „pozostawania w ramionach mojej i twojej Matki”.

Gdy patrzysz na wizerunek Matki Bożej, możesz za każdym razem przypominać sobie, że tak jak Jezus jest na Jej rękach, tak również – bez żadnej przesady – i ty. Przyjęcie tej prawdy wymaga szaleństwa wiary i postawy ewangelicznego dziecka. Człowiek,

który nie ma w sobie postawy duchowego dziecięctwa, nie uzna jej i nie przyjmie.

Gdy jednak, zdobywając się choćby na odrobinę szaleństwa wiary, przyjmiesz tę tajemnicę Bożej miłości, zaczniesz czerpać z niej pociechę i radość, pozwalającą ci przeżywać z dziecięcą wiarą nawet najtrudniejsze chwile twojego życia.

III.3 „Pozostawanie na rękach Maryi” ważnym elementem życia duchowego

To, że Maryja „nosi cię na rękach”, jest czymś obiektywnym, niezależnym od twojej wiary. Słowa Chrystusa: „Oto syn Twój”, oznaczają przecież obiektywną prawdę o macierzyństwie Matki Bożej wobec wszystkich ludzi, bez względu na to, czy ktoś tę prawdę uznaje, czy nie. Tak więc niezależnie, czy wierzysz w to, czy nie, czy pamiętasz o tym, czy nie, jesteś „na rękach Maryi”.

Uznanie tej prawdy może stać się punktem wyjścia dla twojego otwarcia się na Boga i Jego miłosierdzie. Może stać się istotnym elementem twojego życia duchowego.

Świadomość, że jesteś „na rękach Matki Bożej”, pozwoli ci trwać w obecności Boga z niezachwianą wiarą w Jego miłość. Wiara ta nie musi wiązać się z przeżyciami emocjonalnymi. Na pewnych etapach życia wewnętrznego możesz niczego nie odczuwać, a mimo to będzie ona stanowiła szczególnie ważny element twojego życia wewnętrznego.

Jeżeli zaś tej prawdy nie przyjmiesz albo szybko o niej zapomnisz, to sam będziesz skazywał się na niepotrzebne udręki wynikające z twojej postawy człowieka duchowo starego. Człowiek duchowo stary chce sam rozwiązywać swoje życiowe problemy, a zanurzając się przy tym w wielorakim złu tego świata, grzeszy i wystawia się na dalsze pokusy szatana. W konsekwencji sam skazuje się na cierpienie. Gdyby w jego postawie była mądrość ewangelicznego dziecka, nie musiałby cierpieć z własnej winy.

Mądrość dziecka wyraża się m.in. w uznaniu, że cała jego „wielkość” bierze się stąd, iż to mama unosi je wysoko na rękach. Dziecko, które zapomniałoby o tym i zaczęło uważać, że jest tak wielkie jak mama, przywłaszczając sobie to wyniesienie, bardzo szybko mogłoby spaść z rąk matki, co mogłoby okazać się tragiczne w skutkach.

4. MARYJA WZOREM ZAWIERZENIA BOGU

I.0 wstęp

Wszystkie słowa skierowanego do Maryi pozdrowienia św. Elżbiety mają bardzo głęboką wymowę, „jednakże znaczenie kluczowe wydaje się posiadać to, co mówi ona na końcu: «Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana» (Łk 1, 45). Można postawić te słowa obok wyrażenia «łaski pełna» w pozdrowieniu anioła. Odstania się w nich – podobnie jak w tamtych – zasadnicza treść mariologiczna, zasadnicza prawda o Maryi, która stała się rzeczywiście obecna w tajemnicy Chrystusa właśnie przez to, że «uwierzyła» [...]. Maryja, w ciągu całej drogi swego uległego, macierzyńskiego fiat, będzie potwierdzać, iż «wbrew nadziei uwierzyła nadziei»”

***Rozważania o wierze, II.3.3 Próby wiary w życiu Maryi**

Maryję, która jest dla nas wzorem zawierzenia, można by nazwać Matką Bożą Akceptacji, Matką Zawierzenia, ponieważ Ona wciąż mówiła Bogu: „niech się tak stanie, jak Ty chcesz”. Najważniejsze wydarzenie w dziejach świata dokonało się w ciemności nocy w Getsemani. Tym wydarzeniem było Chrystusowe – „tak” wypowiedziane do Ojca. Najważniejsze wydarzenia twojego życia dokonują się wtedy, gdy tak jak Maryja wybierasz drogę przyzwolenia. U Niej przyzwolenie rozciągało się na całe życie, podobnie ma być i u ciebie. Twoje życie składa się z nieustannych zwiastowań, rozumianych jako wezwania łaski i jako próby wiary. Czas jest bezcenny, bo jest obecnością Boga. Chwila obecna jest

kierowanym do nas wezwaniem i próbą wiary, jest ze strony Boga oczekiwaniem – „czy powiesz Mi tak”? Nasze życie wiarą sprowadza się do tego – „tak”. Istota chrześcijaństwa to ustawiczne mówienie Bogu: „bądź wola Twoja”. Matka Boża wciąż powtarzała Bogu te słowa – czy można kochać więcej?

5. MARYJA PRZEWODNICZKĄ NA DRODZE PRÓB WIARY I DUCHOWEJ PUSTYNI

I. 1 Próby wiary

Cechą charakterystyczną drogi do świętości jest przechodzenie przez próby wiary – przez doświadczenia, które mogą być niekiedy bardzo trudne, ponieważ w momencie ich przeżywania nie zawsze będziesz w stanie zrozumieć zaistniałą sytuację. Jeżeli otrzymasz łaskę pewnego zrozumienia niektórych prób, to najczęściej dopiero po ich przejściu. Wcześniej na ogół będziesz odnosił wrażenie, że znajdujesz się w sytuacji bez wyjścia.

Tak przeżywali swoje próby wiary przeprowadzani do Ziemi Obiecanej Izraelici. Bóg czynił cuda, ale nie rozwiązywał do końca wszystkich problemów wyprowadzanego z niewoli narodu.

Podobnie dzieje się i w twoim życiu. Choć Bóg ciągle w nie interweniuje, to jednak nie rozwiązuje do końca wszystkich twoich trudności.

Boża interwencja nie uwalnia cię od wezwania, byś przeżywane doświadczenia przyjmował na płaszczyźnie wiary – na wzór Tej, która uprzedza nas „w pielgrzymce wiary”.

***Rozważania o wierze, II.3.3 Próby wiary w życiu Maryi**

Wiara nie usuwa ciemności, wręcz przeciwnie, ona je zakłada. W tym kryje się jej sens. Matka Boża, żyjąc wiarą, żyła

równocześnie w wielkich ciemnościach, była więc poddawana próbom wiary, nieraz niezwykle trudnym. Taką próbą było narodzenie Pana Jezusa w Betlejem. Moment i miejsce urodzenia dziecka to czuły punkt dla każdej matki. Matka chce urodzić dziecko w przyzwoitym miejscu i w ludzkich warunkach, i jest to jej podstawowe prawo. Czy Maryja nie pragnęła tego? A jednak nie było Jej to dane. Jeżeli Jezus musiał narodzić się w Betlejem, to czy nie prościej byłoby, żeby Józef po prostu dowiedział się o tym. Otrzymywał on przecież wskazania we śnie, mógł więc i w tym przypadku otrzymać wskazanie: Idź do Betlejem, bo tam narodzi się Dziecię. Tymczasem Pan Bóg decyduje inaczej. Dziecię narodzi się w Betlejem, ale w wyniku specjalnej sytuacji, jaką był spis ludności. To w wyniku tej sytuacji Jezus narodzi się w takich okolicznościach, że nie będzie zabezpieczeń. Z powodu tłumu przybyszów trudno będzie znaleźć jakiegokolwiek miejsce – tak łatwo wtedy poddać się pokusie niepewności i lęku. I w tym trudnym kontekście próby wiary miało narodzić się Dziecię. Anioł przyszedł do Maryi tylko w momencie zwiastowania, a później nie było już żadnego innego przekazu, żadnego orędzia czy posłannictwa. Przy narodzeniu Jezusa aniołowie ukazali się jedynie pasterzom przy stadach, a nie Maryi. Wkrótce potem, wraz z przyjściem Mędrców, następane „trzęsienie ziemi” – prześladowanie Heroda. Trudna próba wiary, gdy mogło rodzić się pytanie: dlaczego Bóg milczy, dlaczego nie interweniuje w obronie swego Syna, dlaczego zdaje się być bezsilnym wobec tyranii Heroda? I konieczność ucieczki do nieznanego kraju, gdzie nie było żadnego ludzkiego oparcia.

6. Z MARYJĄ OTWIERAĆ SIĘ NA BOŻĄ MOC W DOŚWIADCZENIU SŁABOŚCI

II.3 Gdy przeraża nas słabość

Na pewnych etapach życia wewnętrznego rzeczywiście odkryjesz w sobie coś, co cię przerazi. Poznasz, że nie jesteś zdolny do szaleństwa pójścia drogą krzyża, że gdy wchodzisz w trochę większe ciemności, gdy doświadczenia związane z pustynią nasilają się, w tobie wszystko zaczyna się buntować. Będziesz pytał wtedy samego siebie: Jakżeż ja mogę iść taką drogą? Czy to możliwe, bym ja – który niemal przy każdej próbie wiary i przy każdej pokusie przekonuję się, jak jestem słaby – mógł pójść drogą, którą On szedł?

Znakiem nadziei i szansą dla wszystkich, również dla słabych i tych, którzy nie do końca jeszcze uwierzyli, są wypowiedziane z krzyża do Maryi i św. Jana słowa Chrystusowego testamentu: „Niewiasto, oto syn Twój. [...] Oto Matka twoja” (J 19, 26-27). Umierający na krzyżu Zbawiciel powierza swoją Matkę Janowi, a jednocześnie Tej, która zawierzyła się całkowicie Bogu, zawiera Jana i wszystkich, za których umiera.

Dlatego nie przerażaj się swoją słabością.

Ty sam, o własnych siłach nigdy nie wybierzesz drogi krzyża, ale przecież słowa Chrystusowego testamentu to również dla ciebie specjalny dar. Ty też jesteś dzieckiem Matki Bożej i masz do tych słów szczególne prawo.

Dlaczego więc lękasz się?

Dlaczego chcesz dźwigać swój krzyż sam?

Twoja udręka bierze się właśnie stąd, że w swoim uporze i pysze sam próbujesz dźwigać krzyż. A przecież ty sam go nie udźwigniesz. Chrystus chce, byś zwrócił się o pomoc do Jego Matki.

II.7 Nasze dziecięce zawierzenie się Maryi wobec prób i doświadczeń

Dziecko Boże prowadzone przez Maryję jest pewne, że Bóg kocha je pomimo przepaści jego zła; wierzy, że przepaść miłości Boga w nieskończony sposób przewyższa nawet najgłębszą przepaść ludzkiej nicości i grzechu.

Pełniąc wolę Bożą, nie lęka się o to, czy będzie dobrze zrozumiane i przyjęte. Jeśli Maryja, która je prowadzi, chce, by pozostawało na świeczniku, by np. apostołowało swoim słowem, to będzie tam pozostawało, wierząc, że Ona sama będzie mówiła przez nie, że posłuży się nim dla spełnienia woli Bożej, bo Ona może wszystko. Kiedy zaś przyjdzie upokorzenie, przyjmie je z godnością, bo żadne upokorzenie nie zachwieje jego wiary w to, że jest kochane.

Wszystko to może zaistnieć w naszej postawie w wyniku synowskiego zawierzenia względem Bogurodzicy. Dziecięce zawierzenie się Maryi, o jakim mówi Papież, to stojąca przed każdym z nas szansa wejścia w tak osobisty i intymny kontakt z naszą duchową Matką, że umożliwi on Maryi jak najpełniejszy udział w kształtowaniu naszego życia wewnętrznego.

A wtedy staniemy się mocni Jej mocą.

7. W RAMIONACH MARYI PRZEŻYWAĆ TAJEMNICĘ KRZYŻA

***Rozważania o wierze, II.3.3 Próby wiary w życiu Maryi**

„Tak” [Maryi] przy zwiastowaniu wydaje się czymś radosnym i łatwym w porównaniu z tym ostatnim „tak”, wypowiedzianym pod krzyżem. Człowiek o wysokim poziomie życia duchowego jest zwykle gotów ofiarować się i poświęcić samego siebie. Znacznie trudniej jest zgodzić się na cierpienia osób bliskich, tych, których bardzo kochamy. Maryja, stojąc pod krzyżem, wypowiada jakby zdwojone „tak” – niech się tak stanie nam – Jemu i mnie. Jeżeli mój Syn umiłowany ma cierpieć i być torturowany, to niech tak będzie. Zgodzenie się na to było największą ofiarą. To „fiat” Maryi pod krzyżem spowodowało, że stała się Matką Kościoła, Matką nas wszystkich. Macierzyństwo duchowe Maryi ma swoje źródło w tym najtrudniejszym „tak”. Jeżeli jesteś zdruzgotany czy bardzo czymś przygnieciony, to pomyśl, że jesteś wówczas blisko Tej, której życie było tak trudne. Bóg kochał Maryję w sposób szczególny i wyjątkowy, a przecież w Jej życiu było tyle cierpienia. Bóg tak właśnie traktuje swoich przyjaciół.

III.8 Maryja wobec naszego krzyżowania

Kiedy dźwigasz krzyż swoich oczyszczeń i tego wszystkiego, co Bóg dopuszcza, byś nawrócił się i zmienił, gdy stary człowiek w tobie przybijany jest do krzyża, Ona jest przy tobie i pomaga ci, choć ty nie zawsze jesteś w stanie odczuć to czy zobaczyć. Maryja postępuje tak dlatego, że szanuje tajemnicę Bożej woli wobec ciebie.

Ty też musisz w jakimś stopniu zaznać tego, czego zaznał Jezus, który przeszedł przez gorycz samotności i opuszczenia przez swoich umiłowanych uczniów.

Kiedy niesiesz krzyż, Ona „niesie cię na swoich rękach” razem z twoim krzyżem, niezależnie czy to odczuwasz, czy nie. Bóg, aby umożliwić ci wzrastanie w wierze, nie będzie objawiał ci wszystkiego do końca, również tego, że „jesteś noszony na rękach” przez Maryję, w czym wyraża się Jego niepojęta miłość wobec ciebie. Nie dziw się więc, że Matka Boża „nosi cię na rękach” w sposób tak dyskretny, że nie daje ci odczuć swojej obecności nawet wówczas, gdy to zdaje się osłabiać cię w twojej walce z niewiernością i grzechem.

Uwierz, że również gdy przyjdzie ci umierać, będziesz umierał „na Jej rękach”. Ona sama przeprowadzi cię przez granicę życia i śmierci. Gdy w chwili śmierci dostrzeżesz w sobie przepaść zła, nie przerażaj się, bo wierząc, że „pozostajesz w rękach” Matki Bożej, będziesz pozostawał w rękach Bożego miłosierdzia. Wtedy bardziej niż kiedykolwiek będziesz w nim cały zanurzony.

Maryja, tak jak trzymała w swoich rękach zdjęte z krzyża ciało Chrystusa, tak będzie trzymała i ciebie. Śmierć jest czymś, co nas przeraża, jest momentem zapewne ostatecznych i największych ciemności, ale jeżeli będzie w tobie postawa dziecięctwa i wiara, że Bóg kocha cię pomimo twojej nicości, to ten ostatni moment twojego życia nie będzie cię przerażał. Choćbyś w czasie tych największych ciemności – które będą dla ciebie szczególnie Bożą łaską – wołał podobnie jak Chrystus: „Boże mój, Boże mój,

czemuś mnie opuścić” (Mt 27, 46), nie zapominaj, że jesteś „w Jej ramionach”.

Zawsze, gdy cierpisz, Ona cierpi razem z tobą, ale znając o wiele bardziej niż ty sens cierpienia, oczekuje, że i ty uwierzysz, iż wszystko, co cię spotyka, jest daną ci przez Boga łaską. Cierpienie może uwolnić cię od twoich różnorodnych przywiązań, może też zburzyć twoją nieprawdziwą wizję świata i Boga, a tym samym przybliżyć cię do Niego.

Maryja jest formą, w której jesteście duchowo kształtowani. Proces ten dokonuje się stopniowo i trwa całe życie, aż po dopełnienie się w momencie śmierci. Gdy w chwili śmierci nie będziesz jeszcze w pełni duchowo ukształtowany, to proces ten będzie musiał dokonywać się dalej w czyśćcu. Bóg jednak chce, byś uświęcił się, to znaczy został w pełni ukształtowany w formie, jaką jest Maryja, już tu na ziemi.

Jeśli będziesz jednoczył się z wolą Bożą do końca, będziesz krzyżowany. A gdy dane ci będzie dojść do tak wielkiego stopnia zjednoczenia z Jezusem w Jego męce, że będziesz umierał w wielkim cierpieniu, w samotności i opuszczeniu, Maryja będzie z tobą, tak jak była ze swoim jedynym Synem.

Będąc synem, masz prawo do takiej relacji z Maryją, jaka istniała pomiędzy Nią a Jezusem w Jego ludzkiej naturze. Jesteś synem przybranym, ale na mocy testamentu z krzyża masz wszystkie przywileje prawdziwego Syna.

Poznając miłość Maryi, poznasz, jak bardzo kocha cię Bóg, bo to On przez Nią okazuje ci swoją miłość.

Maryja jest Tą, która pośredniczy w przekazywaniu nam miłości Boga. Odkrywając tę niepojętą miłość, będziesz chciał na nią odpowiedzieć i wtedy możesz dojść do pełnego zjednoczenia z Chrystusem.

Byłaby to największa łaska, jaką tu na ziemi możesz być obdarzony.